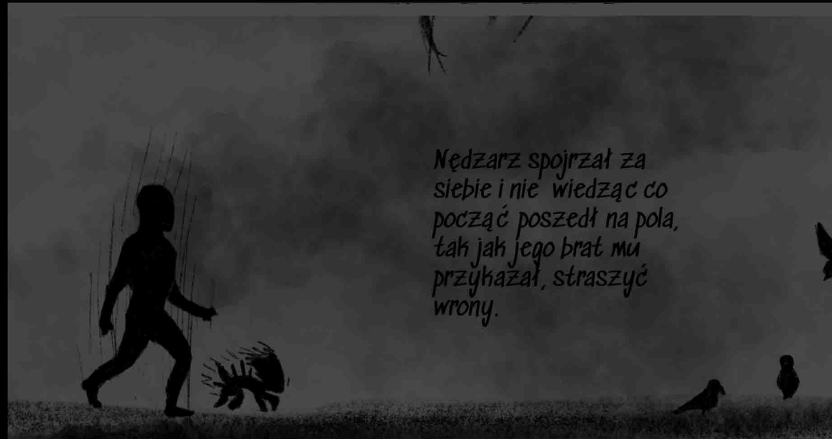


W pewnej małej wiosce na kraju stepu mieszkali dwaj bracia. Jeden bogaty ponad miarę, szczytający się szacunkiem wśród mieszkańców wioski i drugi biedny, ciągle chodzący w obdartych łachmanach, ten z którym nikt nie chciał mieć



Pewnego dnia biedny brat przybył do domu swojego bogatego brata. Chciał porozmawiać ze swojej niedoli, jednak bogacz spojrzał na niego z wyższością i zmrużywszy ze złością oczy rzekł.

Nie przychodź tu więcej. Psujesz mi reputację swoją obecnością. W tych łachmanach, które szumnie nazywasz ubraniem, możesz co najwyżej na polach wrony straszyć. Tam Twoje miejsce!



Nedzarz spojrzął za siebie i nie wiedząc co począć poszedł na pola, tak jak jego brat mu przykazał, straszyć wrony.



Rozwrzeszczane ptaszyska jak tylko zobaczyły zbliżającego się łachmianiarza, podniosły ostrzegawczy krzyk i rozpierzchły się na cztery strony świata.



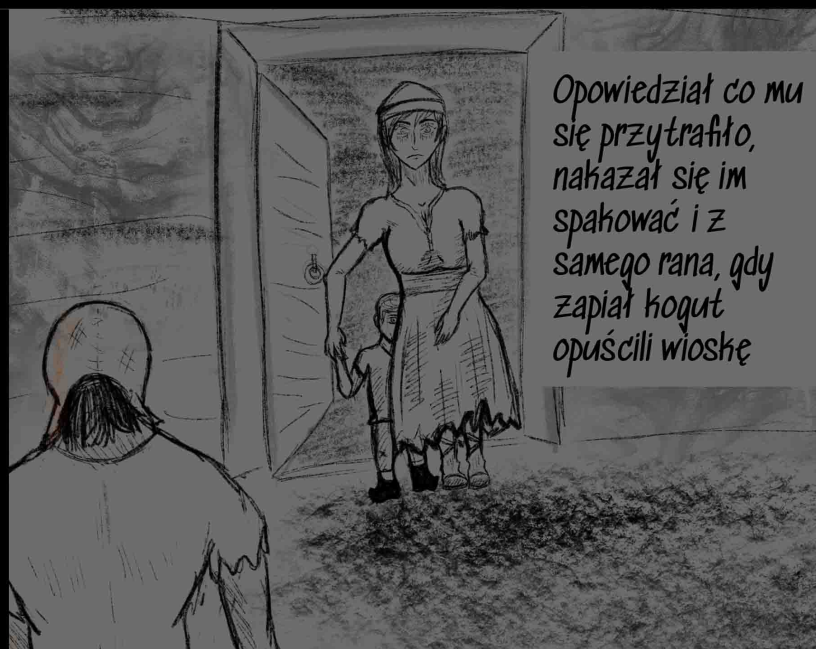
Na polu pozostał
jedynie wielki, czarny
kruk, który zmierzył
badawczym wzrokiem
człowieka i ku jego
zdziwieniu powiedział



W tej wiosce nie ma szczęścia dla
Ciebie i Twojej rodziny, dlatego spakuj
cały swój dobytek i opuść to miejsce,
a na pewno znajdziesz miejsce gdzie i
do Ciebie szczęście się uśmiechnie.



Mężczyzna wrócił
do domu, spojrzał
w ognisko i po chwili
zadumu zawołał
rodzinę



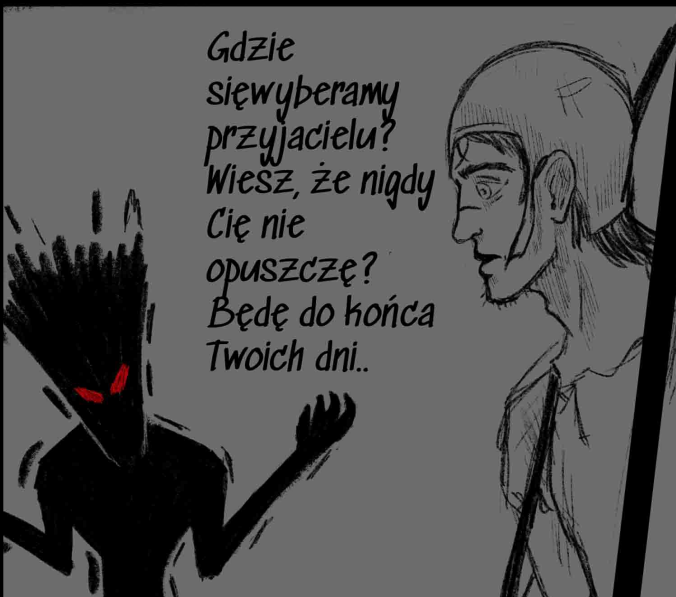
Opowiedział co mu
się przytrafiło,
nakazał się im
spakować i z
samego rana, gdy
zapał kogut
opuścili wioskę



Gdy tylko opuścili
granicę wioski odezwał
się do biedaka pech..



Gdzie
się wyberamy
przyjacielu?
Wiesz, że nigdy
Cię nie
opuszczę?
Będę do końca
Twoich dni..



HAHAHA
HHAHAH
HAHAHH
AHAHAH
AHHAHA

Wędrowali wielde nocy...

HIHIHI

I wiele dni...

HIHIHI

w upał...

I w deszcz...

HIHIH

Do skrzyżowania...

Od skrzyżowania...

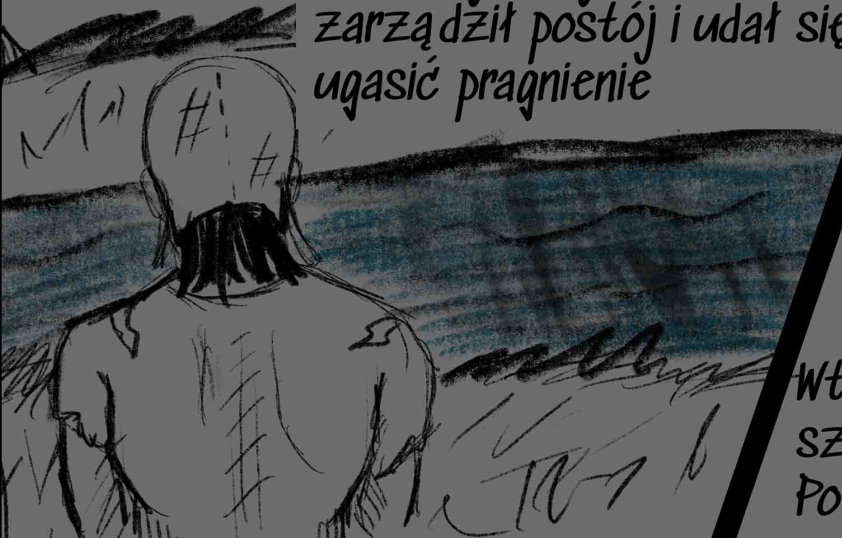
HIHIHI

Od mostu...

Do mostu...

Pewnego upalnego dnia
biedakowi skończyła się woda
w bukłaku, który niósł od
początku wyprawy

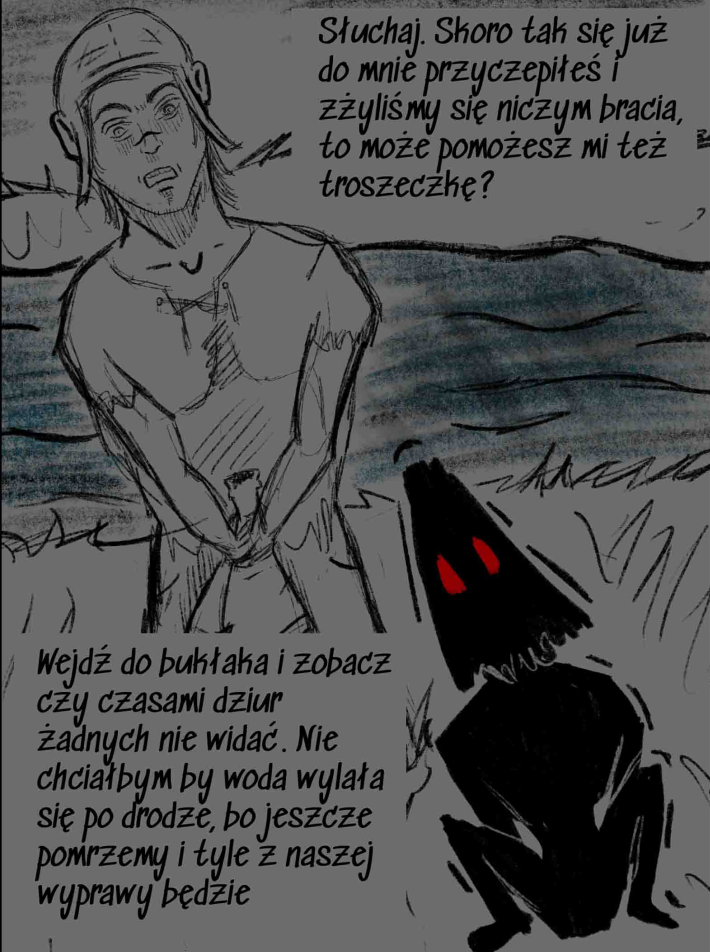
Zobaczywszy rzekę,
zarządził postój i udał się
ugasić pragnienie



Wtedy wpadł
szatański poyst...
Powiedział do Pecha



Stuchaj. Skoro tak się już
do mnie przyczepiłeś i
zżyliśmy się niczym bracia,
to może pomożesz mi też
troszeczkę?



Wejść do bukłaka i zobaczyć
czy czasami dziur
żadnych nie widać. Nie
chciałbym by woda wylała
się po drodze, bo jeszcze
pomrzemy i tyle z naszej
wyprawy będzie

Pech zastanowił się,
zachichotał delikatnie i
nim spojrzał łachmaniarz,
wskoczył do bukłaka.



Wtedy to mężczyzna
zamknął otwór i mocno
przewiązał go linką.



Wykopał tylko dołek na
brzegu rzeki i wrzucił
zawinięty bukłak



i ruszył
w drogę



W końcu dotarli do
kolejnej wioski



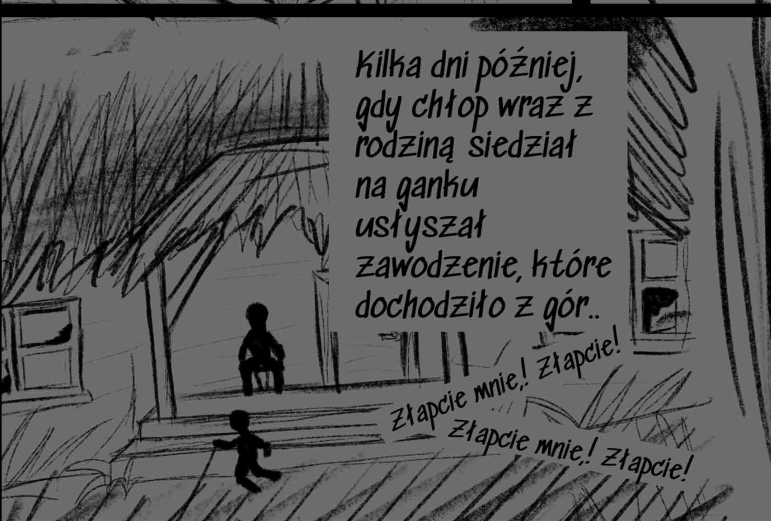
Znaleźli zaniedbaną
chatę, która wyglądała
na opuszczoną



Chata
wygląda na
opuszczoną!
Od teraz to
będzie nasz
dom!

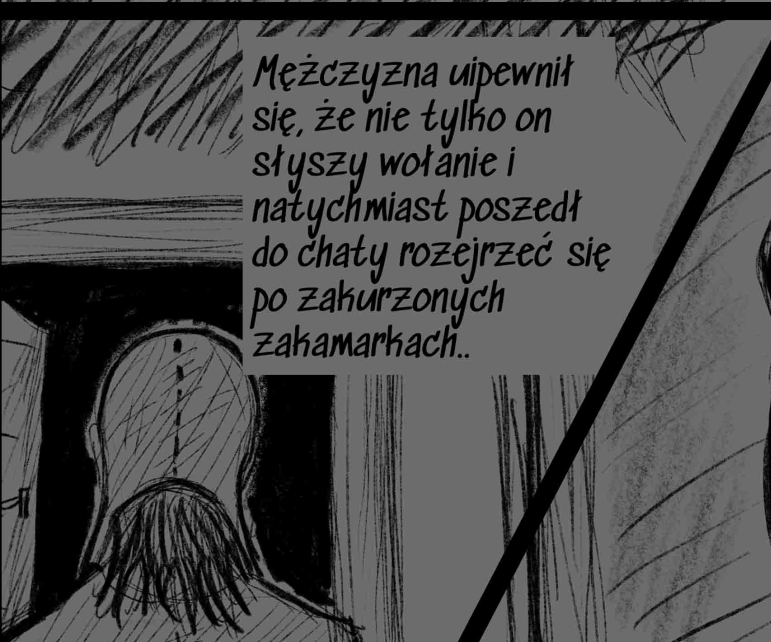


Kilka dni później,
gdy chłop wraz z
rodziną siedział
na ganku
usłyszał
zawodzenie, które
dochodziło z gór..



Złapcie mnie! Złapcie!
Złapcie mnie! Złapcie!

Mężczyzna uświadomił
się, że nie tylko on
słyszy wołanie i
natychmiast poszedł
do chaty rozejrzeć się
po zakurzonych
zakamarkach..



Złapcie mnie! Złapcie!
Złapcie mnie! Złapcie!



Chwycił
zakurzone
lejce wiszące
na ścianie



I pobiegł w kierunku, z którego słyszał wołanie



Wspiął się na na górę...



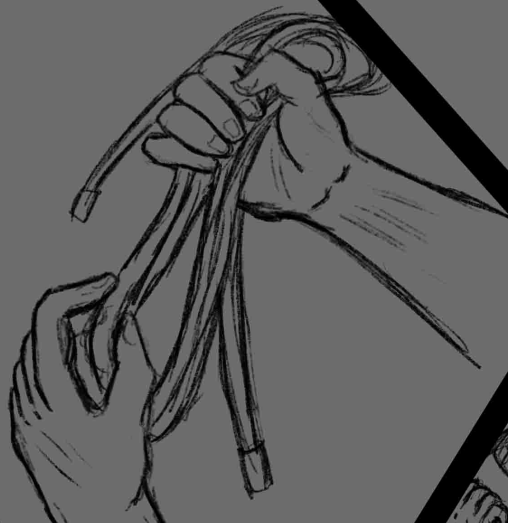
!

?

I po chwili znalazł sprawcę zamieszania.



Chłop chwycił lejce i zmajstrował z nich prymitywne lasso



↺ ↻



Kozioł walczył jak oszalały, ale w końcu dał za wygraną i poszedł za nowym panem



i zarzucił je na szyję rogacza



Gdy tylko kozioł przekroczył próg domu...



A w miejscu, w którym stał rozsypała się masa złotych monet...



Nie zwlekając, biedak pozbierał wszystkie monety i zawołał rodzinę.

Wieść o niespodziewanym
wzbogaceniu się chłopca
rozniosła się
błyskawicznie, aż w końcu
dotarła do bogatego brata

Nakazał osiodłać
konie i ruszył w
drogę by sam
przekonać się czy
to prawda



Jechał wiele dni...

i wiele nocy...

Aż w końcu dojechał
do małej wioski na
której końcu stała
mała chatka

Gwałtownie
zatrzymał ogiera
i zeskoczywszy
z jego grzbietu
podszedł do drzwi
chaty

Już po chwili powitał
go młodszy brat,
uśmiechając się
szczerze

Cóż Cię sprowadza bracie
w moje skromne progi?

Cała rodzina młodsze go brata jak i on
sam wyglądali pięknie i czysto.

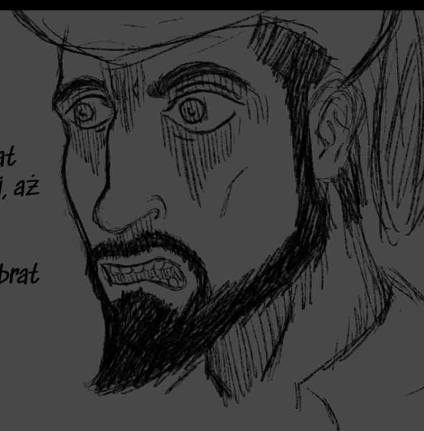
Gospodarz zaprosił brata do stołu i
podał mu wysmienite jedzenie, a bogaty
brat oniemiał.

Ledwo co spróbował
wysmienitego wina i nie
siląc się w owijanie
bawelny zapytał prosto z
mostu o pochodzenie
bogactwa młodsze go brata

Wtedy ten uśmiechnął się szeroko i wskazał mu
ogromne ilości złotych monet w kilku solidnych kufrach



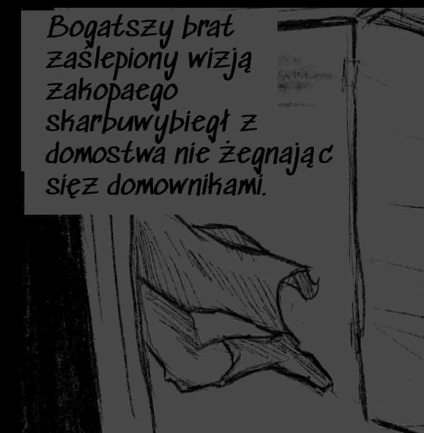
Starszy brat
z zazdrości, aż
pozieleniał.
Widząc to
biedniejszy brat
rzekł



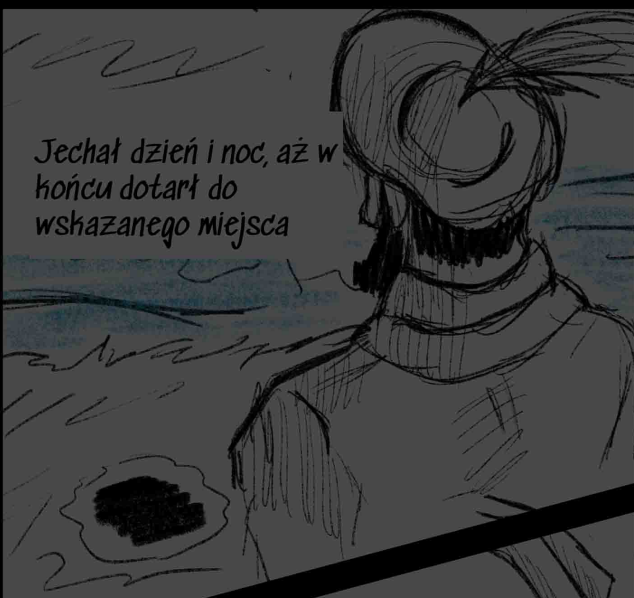
Pochowałem znacznie więcej
pieniędzy. Zakopałem
skórzany nuktak nad rzeką.
Jeśli chcesz to możesz iść
go sobie wykopać. Ja i tak
mam już dość bogactw



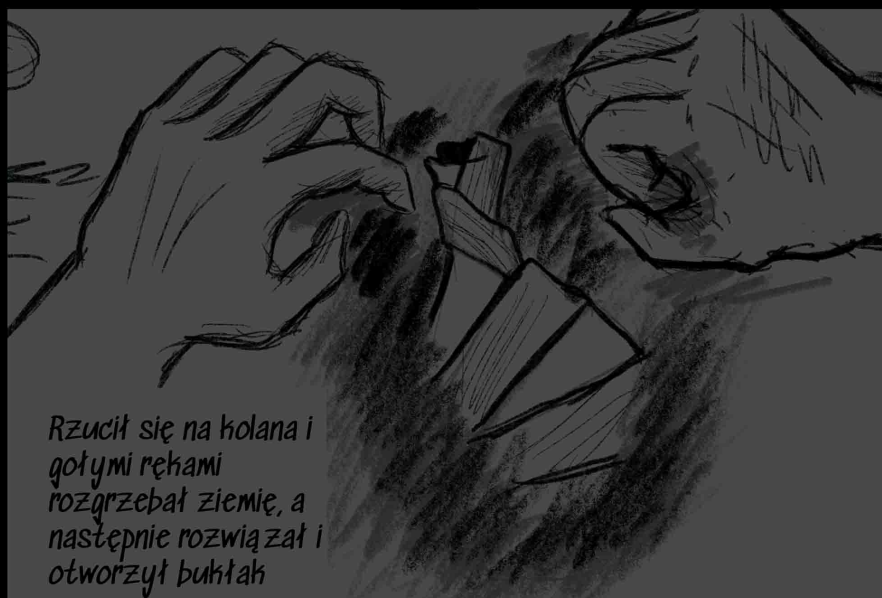
Bogatszy brat
zaslepiony wizją
zakopanego
skarbu wybiegł z
domostwa nie żegnając
się domownikami.



Jechał dzień i noc, aż w
końcu dotarł do
wskazanego miejsca



Rzucił się na kolana i
gotymi rękami
rozgrzebał ziemię, a
następnie rozwiązał i
otworzył buktak



Wtedy to z wora
wyskoczył oszukany
wcześniej pech i
uczepił się chciwego
brata



Teraz należę do Coebie
PRZYJACIELU



HIHIHIHI
HIHIHIHI
HIHIHIHI

Oszukany bogacz udał się do domu,
a kiedy tam dotarł zrozumiał co się
właśnie wydarzyło

HIHIHIHI



Jego ogromne gospodarstwo już się dopalało, stracił wszystko..

Nie wiedząc co począć i gdzie się podziąć
poszedł do dawnego gospodarstwa swojego
brata i tam zamieszkał do końca swoich dni.

Tylko jego kompan do grobowej deski- Pech,
chichotał mu czasem do ucha

HIHIHIHI **HIHIHIHIHI**
HIHIHIHI

